

Wychodzi codziennie o godzinie 6. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

PRZEDPŁATA WYNOŚI:
we Lwowie z odniesieniem do domu:
miesięcznie zhr. 1.50 kwartalnie zhr. 4.50
Na prowincji i w całej monarchii Austro-Węgierskiej:
miesięcznie zhr. 2.— kwartalnie zhr. 6.—
Za granicą kwartalnie zhr. 7.50.

Przedpłaty przyjmujemy tylko na cały miesiąc, a zamawiającą powinna się pokryć nie w środku, lecz z końcem miesiąca, kwartału, półroczu lub roku.

Numer pojedynczy kosztuje 10 ct.
Za zmianę adresu dopłaca się 20 centów.

GAZETA NARODOWA

Przedpłaty i ogłoszenia przyjmują:
We Lwowie: Administracja „Gazety Narodowej”, ul. Życzakowska 1. 3, tudzież „Biuro Dzienników” ul. Karła Ludwika 1. 9.

Ogłoszenia przyjmują:
W PARYŻU: A. Adam (Obronnik), rue de Saint-Pétersbourg 81. — W WIEDNIU: Hasenstein & Vogler (Otto Maas), Walfischgasse 10; Rudolf Moos, Seilerstraße 2; A. Oppalik, Stubenbastei 2. — W HAMBURGU: A. Steiner. — W FRANKFURCIE: M. M. Hasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp. — W WARSZAWIE: Reichman & Frendler.

CENA OGŁOSZENIA: Ogłoszenia swobodnie za jedno-spalitowy wiersz lub jego miejsce 6 ct. — Reklamy i nadawane za wiersz lub jego miejsce 20 ct. — Biura Redakcji i Administracji: ul. Życzakowska 3. Telefon 104.

Lwów, dnia 13. marca.

Z Pragi donoszą: Starostwa zawiesiły uchwały Wydziałów powiatowych, które przeznaczyły pewne datki na pomnik Hussa w Pradze. Motywowano to twierdzeniem, że ominięcie uchwały Wydziałów powiatowych przekroczyło swój statutem naznaczony zakres działania. Skutkiem rekrutu reprezentacji pow., namiestnictwo zwróciło się do Wydziału krajowego o opinię. Odtąd Wydział krajowy oświadczył, iż rzeczono Wydział pow. nie przekroczył wcale swego zakresu, uchwalając datki na pomnik, skoro dawniej nie wzbraniał Wydział powiatowemu czynić tego samego dla „teatru narodowego”, dla czeskiego i niemieckiego „Schulvereinu”, wreszcie na pomnik cesarza Józefa II.

Podlegną przez Narodni Listy studenta z czeska wyprawia dalej burdy niezmogła niewytłumaczona. Wszyscy należący do stronnictwa staroszkolnego profesorowie wzięli udział w kopertach wiersz szczydły i pogardliwy, w którym przedstawieni są jako zwolennicy harcapu. Autor, podnosząc pod niebiosami swobodę przekonań, oświadcza, że studenteria czeska nie uleknęła się ani więzienia, ani też represaliów policyjnych. Wiele zastraszonych profesorów oświadcza na prelekcji z d. 11. bm., że zawieszają prelekcje swoje, ponieważ studenci przygotowują demonstrację przeciw niemu.

Na wczorajszym posiedzeniu przyjęła węgierska Izba posłów do wiadomości nuncjum Izby magnatów, dotyczące onegdaj przez nią zatwierdzonych przedłożań, które obecnie podane będą do sankcji królewskiej. — Pos. Al. Hegedűs wniosł sprawozdanie komisji finansowej o ulgach, jakie mają być przyznane bankom przemysłowym.

Wykazało się w jednym arcydzielnym względzie polityczne matactwo Tiszy. Wielki obchód koronny, ks. Hohenlohe, zapytał hr. Stefana Karolego, czemu opozycja nie pojawia się na obiadach dworskich. Odpowiedziano mu, że poprostu dlatego, ponieważ nigdy jej nie zapraszają. Była to sprawa Tiszy, który dawał straszny, że opozycjonści gotowi by dla demonstracji nie przybyć na obiad dworski, a zatem zapraszając jej członków niepodobna. Po prostu nie chciał Tisza dopuścić zlekceważenia się cesarza z członkami opozycji. Aponty był za zapraszaną tylko na obiady dworskie, dawane dla członków delegacji wspólnych. Na ostatni obiad dworski na zamku budzińskim zaproszono Apponiego i hr. Stef. Karolego.

Z Londynu donoszą: „Daleko więcej niż rozprawami parlamentu, cały kraj zajmuje się ogłoszonym w *Timesie* listem Marii Cebrikowej do cara. Jestto jak bolesna, straszna skarga na wewnętrzny stan Rosji i użarzenie ludności przez czynownictwo. Wobec wiadomości ostatnich sprawek Rosji w Bułgarii, wobec pogłószek rosyjskich interweniowania w Krecie i Armenii, ogłoszenie tego listu nabiera szczególnej międzynarodowej wagi politycznej, tam bardziej, że ogłoszenie spowodowano ze strony wpływowej, a wewnętrzne stosunki Austrii przedstawione są w nim jako najjaśniejszy kontrast w porównaniu ze stosunkami w Rosji”.

Berlińska *Post* donosi, że niemiecka artyleria polowa zostanie pomnożona o 74 baterie, na co już wskazano w zeszłorocznych kredytach dodatkowych. Dalsza zwłoka w wykonaniu tej reformy wydaje się być niebezpieczną, gdyż w tym czasie Francja powiększyła już znacznie swoją artylerię, a Rosja zamierza właśnie to skutecznie. Pomnożenie to w Niemczech musi wejść w życie od 1. października b. r.

Po sukcesach ministrów Bourgeois i Spullera w Izbie posłów, był gabinetu Tirarda zdaje się na razie zapewniony. D. 29. bm. zaczęła się ferje parlamentu i potrwać do końca kwietnia, a nie ma żadnej widomej sprawy, która by w tym czasie przesilenie wywołać mogła.

Carnot zresztą pragnie bądź co bądź zatrzymać Tirarda. Tymczasem radykalna mniejszość parlamentu ciągle terroryzuje rząd i Izbę posłów; i tak komisja budżetowa tej Izby wskutek gwałtownego protestu pana Clemenceau przeciw wyborowi ks. biskupa Freppa na sprawozdawcę etatu oświaty, po namietnej rozprawie wybrała innego sprawozdawcę.

W sobotę ma się w Anglii rozpocząć strejk 300.000 górników, właściciele kopalń bowiem nie chcą podwyższyć płacy.

Jak wiemy, Crispi ujrzał się zniewolonym, przeprosić prezydenta Izby posłów Bianchiergo i uczynił to dopiero na przedstawienie króla, który go zapytał: czy pomyślał nad przyszłości walnymi wyborami. Crispi jednak nie zjawił się w Izbie, kiedy Bianchieri powrócił wśród ogromnych owacji, aby ponownie zająć krzesło prezydenta. To rzecz pewna, że gdyby Crispi nie był się ugiął, to znaczna większość Izby byłaby swemu prezydentowi dała wotum zaufania i Crispi byłby musiał się poddać dymisji. Bianchieri zwołał komisję regulaminową Izby na naradę względem obostrzenia regulaminu izbowego.

Wczoraj przedłożył Crispi Izbie postów projekt ustawy o wzniesieniu pomnika narodowego Mazziniemu. Izba uchwaliła 17½ mil. franków na zaprowadzenie prochu bezdymnego w armii i potrzebną ku temu fabrykę.

Jak z Rzymu donoszą, wystosował Menelek dwa wielce uprzejme listy do wodza wojsk włoskich w Afryce, generała Orero, który posłał był do niego dwóch delegatów, pułkownika Cossato i kapłana Posseli dla ustanowienia granic. Odpowiedź generała odesłała już do Ady, i on sam uda się tam również dla powitania króla.

Tymczasem donoszą, że Menelik zbyt długo oczekując na swoim pochodzie do Tigre, a wpadłszy tam, dopuszcza się niestosownych barbarzyństw. „To nie walka, ale rozbój” — donosi sprawozdawca rzymskiej *Tribuny*. Crispi kazał z Massawy i ze wszystkich posiadłości włoskich wydalic nacelnego redaktora i sprawozdawcę pisma *Corriere di Napoli*.

Wybory do serbskiej Rady stanu dokonane. Wybrano za porozumieniem rejencji, radu i skupczy 10 radykałów (stronnictwo rządzące), 5 liberalów i 1 luźnego. Z dągnięci stronnictwa radykalnego, aby uzyskać większość w Radzie stanu, powstały zatargi, którymi się odznaczały ostatnie dni w Belgradzie. Sprawę załatwiono drogą kompromisu, w którym radykały osiągnęli mniej znaczną, a wprawdzie większość od tej, jakiej żądali, ale zawsze taką, która przewagę ostatniej decyzji w ich ręce oddaje. Wobec sojuszu, jaki w tej chwili przywódcza radykałów Paszyć zawiera z żywiołami panslawistycznymi w Rosji, rezultat ten nabiera tem większego znaczenia, zwłaszcza, że w myśl konstytucji Rada stanu mianuje członków najwyższego trybunału i sądów apelacyjnych, jest więc czynnikiem, który najwazniejszą rolę może odegrać w ręce stronnictwa, z którego się składa jego większość.

Wybory do Rady stanu sprowadziły potrzebę utworzenia prawie zupełnie nowego ministerstwa, a to z tej prostej przyczyny, że podług konstytucji posada rady stanu wymaga poprzedniej dziesięcioletniej służby w urzędzie. A że radykałom w dawniejszych czasach nie oddawano w ręce urzędów, musiano w proponowaniu kandydatów do Rady stanu sięgnąć aż do grona ministrów, aby liczyć, jakiej pragneli radykały, uzupełnić. Sześciu ministrów, między nimi i prezes gabinetu Gruica, zasiadło w Radzie stanu, których teraz w ministerstwie innymi osobami zastąpić wypadnie.

Ks. Neapolu, następca tronu włoski, ma dziś albo jutro z Belgradu wyjechać do Bukaresztu, gdzie do 24. b. m. zabawi. Studenci bel-

gradzcy chcieli księciu wyprawić serenadę, ale sprzeciwili się temu poseł włoski z powodu żądoby księcia po wuju. Z Bukaresztu uda się książę do Stambułu, gdzie do 12. kwietnia zabawi, i na usilne nalegania sułtana zamieszka w sułtańskim pałacu, za co sułtan królowi Humbertowi gorąco podziękował.

Z wewnętrznych ran.

Po czteromiesięcznej, niesłychanie natężającej rozprawie sądowej, został nareszcie wczoraj wydanym wyrok na handlarzy Izby, którzy przez dłuższy czas dopuszczali się ohydnych nadużyć, wyszukując ciemnotę włościan i drwiąc z wszelkich ustaw i przepisów, które im wolność osobista, prawo przesiedlania się, a nawet prawo własności są zabezpieczone.

Sledztwo sądowe chwyciło w swe sieci całą serję najniesumieniejszych wyszukiwaczy, poczynając od pacholków i posiepaczy, używanych przeciw ludziom jak przeciw bydłu, od zabójców i obdartych „mesznersów”, aż do eleganckich agentów potężnych firm transatlantyckiego przewozu w Hamburgu i Bremie. Różnica tam była w ubiorze, wychowaniu, żargonie — lecz jeden i ten sam brud, jedna i ta sama zginiła moralna w sumieniu. Wszelkie prawa boskie i ludzkie stawiały się dla nich blichtrzem, wobec zachłannej, nienasyconej żądzy złota i zysku choćby najpodlejszymi środkami.

Lecz potęga fortuny i wpływów stała po za temi „handlarzami ludzi” — jak ich cała prasa europejska od razu nazwała — i można się było spodziewać, że nie będą oni gardzili wszelkimi środkami presji moralnej i materialnej, aby tylko usposobić przychylnie dla siebie opinie publiczną, wywołać w przekonaniu sędziów przysięgłych pobłażliwy sąd o ich niegodziwych czynach.

Zebrało też lawę adwokatów z pierwszorzędnymi obrońcami, którzy w ciągu całego procesu nie szczędzili zabiegów — nawet z narażeniem się na osobiste kary i nieprzyjemności — aby tylko obwinionych oczyścić z czynionych im zarzutów, i niebawem wyszły przedstawić jako godziwą operację handlową. A lawa obrońców miała przed sobą przysięgłych po większej części ubogich i mniej oświeconych, ludzi, którzy mogli łatwo ulegać pokusom wyższej inteligencji i wyższego stanowiska społecznego.

Mimo to, przysięgli wydali werdykt, świadczący wymownie, że jedynie głosem sumienia, a nie postronkami wpływami powodowali się przy wyrobie sobie przekonania o winie oskarżonych — i rozproszyli tem samem pojawiające się między naszymi prawnikami wątpliwości, czy w procesach większej wagi, bardziej skomplikowanych niż zwykle tragedie wiejskie, nie jest sąd przysięgłych przedwczesną dla naszego społeczeństwa instytucją. Nadto mieliśmy w trybunale obraz powagi i siły, właściwej zadaniom sądownictwa, a to dzięki sile i powadze kierowania tak olbrzymim i trudnym procesem.

Próbę godności i czujności nad prawem i sprawiedliwością, złożyła także cała poważniejsza prasa — a echo procesu wadowickiego odbijało się po całej Europie — nie ulegano

bowiem interesom i wpływom pobocznym, i trzymano się przedmiotowo na tem stanowisku, ażeby działaniem sprawiedliwości jak najswobodniejsze zostawić pole.

Dla nas proces wadowicki był o tyle cięższym, że dotknął i rozkrwawił niejedną ranę wewnętrzną.

Przedewszystkiem górująca rola żydów w tej całej ohydnej spekulacji na głupotę i łatwowierność ludzką, zda się być jest świeżą pieczęcią prawdy tych rozlicznych a częstokroć tak namiętnie wypowiadanych skarg, że wszędzie, gdzie idzie o zyszek, o obejście prawa, o skazanie moralna — gra kierującą rolę ręką i bezwzględny „pozytywny” umysł żyda.

W istocie tak nie jest; moglibyśmy tysiącem innych przykładów potwierdzić, że ta walka przeciw prawu i moralności nie wiąże się ściśle z wyznaniem — a przecież w naszych warunkach, a w szczególności w procesie wadowickim, widziemy groźne dla żydów „memento”, że jeżeli sami nie uczynią potężnego wysiłku, ażeby zwrócić swych współwyznawców z drogi, na której nie zna się obowiązków narodowych, uległości dla prawa i liczenia się z sumieniem, a jedno jedyne tylko bóstwo: zysk i chciwość złota — tedy sami staną się krwawicami barbarzyńskiego antysemityzmu, który w Polsce, odznaczającej się zawsze uczuciami sprawiedliwości i braterstwa, nie znalazł jeszcze dotychczas przystępu jako pozytywna doktryna, ale w imię którego wżgarda i niechęć dla żydów ogarniać będą coraz szersze koła.

Lecz proces wadowicki odkrył jeszcze inną ranę. Sam sąd nie chciał w niej wprawdzie grzebać, unikał powoływania przed krutki głównych winowajców — bo na wyrobie nie przekonania o oskarżonych nie byłoby przesłuchanie ich wpłynęło — nie mniej przeto okazało się jasną a nawet jaskrawą niedbalstwą władz bezpieczeństwa i politycznych w strzeżeniu publicznego porządku, w zapobieganiu nadużyciom, które pod skrzydłem... zbyt pobłażliwych przedstawicieli władzy całymi miesiącami i latami mogły być popełniane.

Oprócz tego wszystkiego wychyla się i dla nas samych z procesu wadowickiego ciekra zarzut, że trwamy w karygodnej bezczynności, co do regnowania naszych ekonomicznych stosunków. Czyż chłop nasz nakłaniałby tak skwapliwie ucha podszeptom agentów emigracyjnych, gdyby w okolicach, względnie przedludnych i zubożonych, znalazł inny środek ratunku bez porzucania ziemi rodzinnej? Gdzież to owe projekta kolonizacji wewnętrznej? Gdzież to owe usiłowania w organizowaniu obrony ziemi rodzinnej?

Wszystko to ogień słomiany, usiłowania anemiczne, nie zdolne wydać czynu, utrwalającego i polepszającego dobę naszego ludu. Sami otwieramy wrota niesumiennej spekulacji, która uprowadza za morza ten lud łatwowierny, a przecież tak miłujący swą ziemię rodzinną, że jeśli któremu szczęście dopisze i parę setek dolarów do kalety napisie, wraca natychmiast, aby napowrót szmat ziemi ojczyźni odkupić i znowu ją w pocie czoła uprawiać.

Podzieliśmy się otwarcie odpowiedzialnością za wydawanie tego ludu na łup najohydniejszych spekulantów i wynieśmy przynaj-

mniej tę przestrożę z monstrualnego procesu wadowickiego, że ochrona ziemi rodzinnej i rozumna wewnętrzna kolonizacja powinny być mgły mrzonek i dobrych zamiarów przejąć jak najprędzej w sferę czynów dokonanych.

Nasze stosunki prasowe.

Prenumeratorem nasi — szczególnież najmiejscowi, bo miejscowych zazwyczaj konfiskata nie dotyka — nie mogą mieć wyobrażenia, za jakie czasem artykuły ulega pismo nieublagane konfiskacie c. k. prokuratora. Wedle wczorajszego komunikatu naszego o zniesieniu konfiskaty nr. 32 *Gazety Narodowej*, trzeba było dotychczas orzeczenie wyższego sądu, ażeby stwierdzić, że artykuł nasz był tylko „krytyką prawnych zarządzeń, a nie zdradzał tendencji żelazienia władz rządowych lub autonomicznych”. Pragnąc, żeby to i czytelnik sam ocenił i wyrobił sobie należyty sąd o anormalności naszych stosunków prasowych, podajemy poniżej główne ustępy z artykułu, który w dniu 8. lutego w nr. 32 uległ konfiskacie:

„Staly się różne rzeczy w powiecie Podhajeckim, których nie chcielibyśmy zrazu poruszać, widząc w nich tylko niemą i bezpożyteczną a nawet wręcz szkodliwą chęć demonstrowania przeciw Rosinom. Dziś wszakże są zapelnione wszystkie pisma do tego stopnia wojną podhajecką, że i my nie możemy jej odmówić miejsca.

„Specjes facti jest następujący: Członek Wydziału krajowego i poseł podhajecki dr. Damian Sawczak zwołał był wyborów swoich na dzień 6. bm. do Podhajece celem złożenia sprawy z swych czynności poselskich, i udał się do wydziału Rady powiatowej o użyczenie mu sali na ten cel. Prezes Rady powiatowej podhajeckiej odmówił mu wszakże sali w budynku Rady powiatowej, tłumacząc się koniecznością użycia jej na inne cele, aż d. 13. bm., po którym to dniu dopiero mogliśmy na sejmiku relacyjnym być odpuszczeni.

„Może być, iż sala była zajęta, odmowę wszakże wytłumaczono sobie tem, że prezes Rady powiatowej, wobec zarządzonego wyboru do Rady państwa z okręgu Brzeżany-Podhajece-Rohatyn, chciał zapobiedz zaognieniu agitacji wyborczej, jakie w danym razie sprawozdania dr. Sawczaka mogły wywołać.

„Naszym zdaniem, odmowa ta nie była szczególnie myślną. Kto chce przeciwważić wpływ sobie niemile, nie do takich powinien uciekać się środków. Niechby Wydział powiatowy, dawszy salę na sejmik relacyjny, wpłynął był, aby wyborcy tak samo jak on myśląc zebrał się licznie i dał wyraz słusznej krytyce zachowania się Rosinów na ostatnim sejmie, a byłiby tem polityce krajowej lepszą oddali usługę.

„Ze odmowa sali była finta bezsilna i szkodliwa — okazało się natychmiast. Dr. Sawczak wynajął „salę” w miejscowej oberży i tam wyborców zwołał. Lecz tu nastąpiła znowu niespodziewana interwencja starostwa.

(Następują pisma starostwa i dr. Sawczaka, znane z nr. 33 *Gazety Narodowej*.)

Koniec artykułu naszego brzmi: „Jakiż więc skutek całej tej akcji skombinowanej władz autonomicznych i rządowych? Oto bórba zacięta, rozdarzenie szkodliwe, wywołanie sporu narodowościowego na punkcie najwstrętniejszym, bo używaniu jakiejś nibyto przemocy silniejszej nad słabszym — chociaż nikt przecież wątpić nie mógł, że dopóki żyjemy w takich takich konstytucyjnych stosunkach, nikt zwolania sejmiku relacyjnego przez posta zabronić nie mógł.

„Czyż to rozstrpnie? „Dodajmy jeszcze do tego, że postowi Romanekowowi, który jako profesor gimnazjalny od władz jest zależnym, a którego główny komitet ruski na posta do Rady państwa ze swej strony w okręgu podhajeckim kandyduje, nie dano urlopu, ażeby mógł się wyborem przedstawiać...

będzie, ten gotów zawsze nie znać prawdziwego świata, ten gotowy kiedyś nie stać ochoty do czynu niesamolubnego, i tego przyjdzie może tylko kiedyś żałować.

Jedli chcemy żyć, a nie zginąć marnie, trzeba nam pracy, i to wspólnej, trzeba nam łączności braterskiej i silnej wiary, zacierpiętej za młodu, trzeba nam wierzyć w naszą ojczyźną sprawę, i każdy czyn nasz dla tej sprawy poświęcać, a wiara, która trwa dotąd w łonie olbrzymiej większości oświeconych, zamieni nasze nadzieje w prawdę dziejową, kiedy każdy czyn nasz będzie usługą dla ojczyzny.

Oto jedna rzecz jest jeszcze niewątpliwą. Jeżeli nie mamy być sługami wszystkich na świecie, jeżeli mamy stać na własnych nogach i własną budować przyszłość, trzeba, abymy posiadali więcej bogactw materialnych, abymy u nikogo niebrać nie potrzebowały pomocy, abymy słowem stali się majetniejszymi. Trzeba, aby chłop rolnik, aby mieszczanin, aby większy właściciel ziemski, robili to tylko, czego od nich się domaga rozumne przeświadczenie, wiedząc, że nie potrzebują kompromisu z sumieniem, aby samemu wyżyć i najdroższych sobie utrzymać przy życiu i przy tych dostatkach, bez których nie może być zdrowej oświaty.

Pisałem gdzieś indziej, i tego co napisałem nie odwołuję, i owszem, przy tem obstaję, że musimy pozostać względnie ubogimi, że na to nie ma rady, póki będą trwały dzisiejsze stosunki w świecie, i że nie mamy czem się martwić, skoro to względne ubóstwo da się pogodzić z większym społecznym zdrowiem, jak to, które istnieje na Zachodzie. Ono będzie dobrem, gdy nas ochroni od szalonego a niemoralnego zbytku zachodnich plutokratów, od gorączkowej nędzy robotnika, który lubo bywa lepiej płatnym od naszego urzędnika, czuje się nieszczęśliwym, skoro nie ma ani rodziny, ani domu własnego, ani zapewnionego jutra, i skoro go pali żądza tych samych zbytków, które co dzień ogląda, i zawiść względem tych, którzy tam u góry szaleją, bardziej od starorzymskich Krezusów i Lukullusów. Ale to ubóstwo jest złem

LISTY ZE WSI.

SERJA II.

XIV.

Jezupold d. 9. marca 1890.

Przeszły tydzień był dla mnie pełny wrażeń. Najpierw przychodziły wiadomości z Niemiec i z Poznania; cieszyłem się tem, że tam nad Wartą chłop polski tak się trzyma dzielnie i utwierdziło mnie to w przekonaniu, że wielkie moralne zdrowie naszego ludu polskiego, ruskiego i litewskiego, jest ręką niemożliwą przystąpić i przyszedłszy dzielnego nieposłusznego znaczenia. Z drugiej strony dumam nad tem, czy to się w Niemczech rozpoczął dramat, czy to się w Niemczech rozpoczynał, czy to się zaczęła tylko komedia? Czy młody Wilhelm Igi wie, jakie duchy wywołał, czy potrafi istotnie ugrunтовać sprawiedliwość w swoim szerokim cesarstwie, czy nastanie w Niemczech doba rozumnej wolności i prawdziwej chrześcijańskiej miłości? Czy może Wilhelm II. przestraszony trudnościami, które niezawodnie napotka, nie rzuci się w objęcia militarnej reakcji, czy tego nie uczyni za późno? Czy może przeciwnie, nie znając żywiołów, z którymi ma do czynienia, nie da się porwać do kroków nierozważnych, a groźnych dla nowego cesarstwa i nawet dla koniecznego powolnego tylko rozwoju cywilizacji? Czy wreszcie ostatecznie Wilhelm pozostanie panem Niemiec, czy kto inny?

W samą niedzielę, w którą ostatni list pisałem, byłem wezwany do Stanisławowa, aby wziąć udział w uroczystości na cześć Zygmunta Krasinśkiego, którą urządzali członkowie Akademickiej Cytelnicy we Lwowie, wezwani do tego przez rękodzielnicze stowarzyszenie Gwiazdy w Stanisławowie. To com tam widział, ucieszyło mnie nie mało. Młodzież, była młodzieżą polską na prawdę, pełną zapału i patriotyzmu, wierzącą w naswe jutro i

we własną siłę, a raz jeszcze się przekonałem, że miasto Stanisławów posiada dzielnych polskich rękodzielników, o czem zresztą nigdy nie wątpiłem. Pytałem się młodzieży, jakie są powody ich wewnętrznych sporów w Cytelnicy Akademickiej. Wiedziałem ja tam wprawdzie z gazet, co się święci, ale zawsze odpowiedź z bezpośredniego źródła była lepszą od dziennikarskich wiadomości. Powiedziano mi, że obok zaprzatowania na kwestie socjalna, zaprzatowania na kwestie ruską młodzież dzieli. O ruskiej kwestji w niniejszym liście pisać nie chcę, ale to wspomnę, że mi powiedziano, iż wielu bierzmowanych przy chrzcie należy do Cytelnicy Akademickiej, tak do jednego jak i do drugiego obozu, i że dalej stronnictwo zajmujące się głównie społecznymi zadaniami, więcej kosmopolitycznej natury, odiera zarzut jakoby ci, którzy do niego należą, nie byli dobrymi Polakami. Nazywają się jednak młodzi nawszej patriotami lub społecznikami, a społeczników w Stanisławowie nie było, albo prawie nie było. Byłem tedy bardzo ciekaw i tych akademików poznać.

Walne zgromadzenie Towarzystwa gospodarskiego sprowadziło mnie zaraz potem do Lwowa. Szlachta skarżyła się na różne swoje biedy, a odczytały się szlacheckie głosy, że na to, aby się nasze rolnictwo podźwignęło, trzeba niejednej prawodawczej zmiany i nie samej tylko oszczędności, do której obowiązku wielu dzisiaj zaczyna się po-czuwać, ale że trzeba także podniesienia w kraju produkcji.

Równocześnie czytałem, że nietylko cesarz niemiecki, ale także papież oświadczył, że myśli się teraz wyłącznie zajmować kwestją socjalną. Chyba nowa kartka dziejów się rozpoczyna! Cesarz zaś niemiecki poszedł, jakby jaki prywatny człowiek, na obiad Stanisław Brandenburskich, i tam dowiedzi, że jest bardzo młody; tłumaczył się ze swoich podróży, twierdził, iż na nich poznał i stosunki i ludzi, co dowodzi u niego albo zadziwiającej zdolności, przechodzących ponad ludzką miarę, albo takiej dobrej opinii o tych zdolnościach, jaką się miewa zwykle w dwudziestu a nie w

trzydziestu latach; bo imperator i August bawił wszędzie po kilka dni, co dla człowieka nie cesarskiej miary, wystarczyłoby na odebranie kilku nie ludzi. Potem oświadczył następca Hohenzollernów, że będzie szedł ręką w rękę ze swoimi przyjaciółmi, a że każdego przeciwnika zdruzgotuje. No, szczęść Boże!

A wreszcie udało mi się widzieć akademikich — społeczników, którzy się zajmują głównie tem, co cesarz Wilhelm i papież Leon. Zaproszono mnie bowiem łaskawie na posiedzenie kółka filozoficznego. Złazano tam sprawę z dziełka jakiegoś rosyjskiego ekonomisty, przetłumaczonego na niemieckie, w którym przeprowadzano dowód, że fałszywe kapitalistyczne prawodawstwo Anglii jest powodem upadku produkcji pszenicy i mięsa na światowładnej wyspie. Muje się coś zawsze zdaje, że dla tej samej przyczyny zaniechano w Anglii prawie własności rolnictwa, dla której we Lwowie trudno było mieszkalców namówić, aby przerali rynek, albo choćby ogród jezuicki i tam pszenicę, albo choćby posadzili buraki, i że ludność Anglii wtedy tylko mogłaby wrócić do pluga, gdyby jakiś piętnaście milionów ludzi z niej wywieziono, a dochody z przemysłu i przedsiębiorst, tudzież płace robotnika przemysłowego znacznie pomniejszono. Dziś dla Anglii wszystko inne rentuje się więcej od rolnictwa, bo Anglia jest wśród świata jakby jednym miastem, tak jak nasz kraj jest jedną wielką wsią, a zmiana zresztą także wadliwego prawodawstwa kapitalistycznego, nie zwróciłaby Anglii ku produkcji rolnej.

Ale poznałem społeczników akademikich, choć trochę; przekonanie się, że to zdolni młodzieńcy, bardzo odczytani i przetrzeźnieni o tem, że ich prace mogą posłużyć ludzkości do tego, aby zapanował raj na świecie, albo coś podobnego do raju, coś, co w dwudziestym wieku było możliwym najlepszym ustrojem rodzaju ludzkiego, albo przynajmniej ludzkości cywilizowanej. Wydało mi się, że ich odczytanie jest jednostonne, że warłoby było, aby więcej czytali dzieł pisanych w

przeciwnym kierunku, aby poznali psychologiczną naturę człowieka i bardzo skomplikowane warunki ludzkiego szczęścia i ludzkiej cnoty, bez których szczęścia nie masz.

Powiedziałem im to, i nie wiem, czy się za to na mnie bardzo gniewają, a dodam, że kto za to ułodu jednostonne tylko robi studia, i kto w to wierzy, że dobra książka może być zupełnie przedawniona, choćby była pisana temu lat dwa tysiące, staje się podobnym do owego „*homo unius libri*”, o którym wiadomo, że bywa bardzo strasznym w argumentacji, ale który się nie ustrzeże od ciężkich błędów w życiu, skoro zechce swoim teorijom nadać praktyczną doniosłość. Prócz tego dodam, że to, co najmądrzejszy Niemiec napisze, nie koniecznie powinno się u nas stać artykułem wiary, że nasza odrębna przeszłość, nasza odrębna stosunki, właściwy nam tok uczuć i myśli i młodość naszego plemienia, powinny się stać tłem samodzielnym pomysłom i rozwiązaniam kwestji piekających dla ludzkości, a rozdziałnego i lepszego rozwoju narodowego. A Niemcem nazwałem, po staremu, każdego cudzoziemca. Ale to pewna, że młodzieńcy, którzy za lat akademikich usiłowali odzienie tajemki lepszej przyszłości, sam jeden głosem imienia młodzieńca; może się mylić, ale dźwięczy skrzydła, i któremi go obdarzyła młodość, i skroń lepiej wyczuwać się za młodu w jednostronne ale śmiałe teorie, niż siedzieć przy stołku od kart i grać bakarata. Za moich lat młodych i przedtem, młodzieńcy, zwana u nas popolicie, a tak wyłączenie, niewłaściwie szlachetka, brała na Uniwersytecie żywy udział w życiu akademickim, marzyła o czynach szlachetnych, poznawała młodzież z innych stanów, marzyła z nią wspólnie o przyszłych czynach i poświęceniach, zraszała się z nią w jedną głowę i w jedno ramie narodu, i tym wiodkiem pocieszała starszych, mniej już gorących, ale wierzących silnie w to, że Bóg stworzył Polskę na to, aby żyjąc potężnie, niosła dobro ludzkości. Dziś jest — przynajmniej we Lwowie — inaczej, i to dopiero źle. Bo kto za lat uniwersyteckich nie był młodym, ten już młodym chyba nigdy nie

„Jeżeli to wszystko ma być poparciem kandydatury p. Zareby, to niech Pan Bóg i jego i politykę krajową broni nadal od takich niedźwiedzi przysług!”

Z Rady państwa.

Na posiedzeniu komisji budżetowej Izby posiedzeń d. 10. b. m., w toku dalszych obrad nad etatem ministerstwa oświecenia zapytywał referent tytułu „szkoły średnie” ministra o frekwencję w tych szkołach.

Minister Gautsch stwierdził, iż w porównaniu z rokiem szkolnym 1885/86, okazuje się w roku szkolnym 1889/90 obniżenie frekwencji w gimnazjach o 1301 uczniów. W tym samym stosunku wzrosła frekwencja w szkołach realnych. Wzrost wynosi 1393. Frekwencja gimnazjów we wszystkich krajach obniża się, tylko w Galicji w stosunku do roku poprzedniego przedstawia ona wzrost 327 uczniów. W szkołach realnych wszędzie frekwencja się podnosi.

W sprawie położenia suplentów, zwrócił minister uwagę na zarządzenia w ostatnich latach przez ministerstwo oświaty poczynione. Uchwalono przez Izbę ustawę o dodatkach służbowych dla suplentów została przez ministerstwo z korzyścią dla suplentów przeprowadzona. Od czasu wejścia ustawy tej w życie, przyznano dodatki służbowe 233 suplentom, z których 79 awansowało na nauczycieli, trzech umarło, dwaj zrezygnowali, a pięciu przeniesiono do innych zakładów naukowych. A zatem dzisiaj pobiera 144 suplentów dodatki. Dalej, celem zastępstwa profesorów, którym poruczone nadzorowanie szkół, zamianowano cały szereg suplentów prowizorycznymi nauczycielami, a faktycznie 31 z nich spełnia te funkcje zastępcze. Nadto urzędowało 40 nowych posad nauczycielskich *extra statum* w gimnazjach, liczących więcej niż zwykle paralele.

W sprawie uregulowania stosunków służbowych suplentów w wypadku mobilizacji, odwołując się rokowania celem przygotowania odpowiedniej ustawy. Wiadomo, że istnieje już rozporządzenie, które normuje postępowanie co do powołania suplentów na wypadek uzbrojenia. Rozporządzenie to poddane zostanie rewizji, która uwzględni dotychczas poczynione doświadczenia. Minister położył wreszcie nacisk na to, że w systemizowaniu nowych posad nauczycielskich, należy postępować oszczędnie, gdyż inaczej mógłby okazać się brak sił nauczycielskich, za czym już dzisiaj przemawiają pewne wskazówki. W każdym razie akcja ministerstwa oświaty będzie jak dotychczas miała na oku zarówno dobro szkoły jak i interesa suplentów.

Na zapytanie co do rezultatów ankiety gimnazjalnej, odpowiedział minister w tym kierunku, że rzeczoznawcy zgodzili się na to, aby znieść na przyszłość dotychczasowe uwolnienie od egzaminu z historii i fizyki przy maturze. Poruszone także myśl, aby maturzystom pozostawić przed egzaminem dojrzałości kilka dni szkolnych, około sześciu, wolnych od szkoły, do przygotowania się. Zarządzenie w tym ostatnim względzie wejdzie w życie prawdopodobnie jeszcze w bieżącym roku. Nadto zaproponowała ankietę cały szereg zmian pod względem podziału materiału naukowego i metody w gimnazjum niższym, a mianowicie co do geografii, historii, matematyki i nauk przyrodniczych oraz fizyki. Zmiany te przyniosłyby uzgodnienie niższych klas pewne ulgi, bez uchybienia celom wyższego gimnazjum.

Wczoraj przystąpiła komisja budżetowa do obrad nad etatem szkół ludowych. Dep. Russ podniósł konieczność zreformowania katechizmu i wprowadzenie odpowiednio dobrego podręcznika dla nauki religii w szkołach ludowych.

Przy traktowaniu pozycji tytułowej sięgającej przemysłowych, popierał postawienie z całą uściślnością żądania Galicji.

Proces wadowicki.

Wadowice 12. marca.

Wyrok.

Dziś o godz. 10. rano wobec przepelniającej salę publiczności nastąpiło ogłoszenie wyroku na 30 zasądzonych oskarżonych.

Wyrok odczytał przewodniczący trybunału rada sądów wyższego p. Jan Lipka.

1) Juliusz Neumann uznany winnym zbrodni oszustwa z §. 197, 200, 201 lit. d. ust. kar. zbrodni współwiny w oszustwie z §. 197 i gwałtu publicznego z §. 98 skazany zostaje na karę ciężkiego więzienia przez 3 lata.

2) Jakób Klausner uznany winnym zbrodni oszustwa z §. 197, 200, 201 lit. d. ust. kar.

gwałtu publicznego przez wymuszenie i gwałtu publicznego przez ograniczenie wolności osobistej, skazany zostaje na karę ciężkiego więzienia przez 3 lata.

3) Szymon Herz uznany winnym zbrodni oszustwa z §. 197, 200, 201 lit. d. ust. kar., gwałtu publicznego przez wymuszenie, gwałtu publicznego przez ograniczenie wolności osobistej i popierania dezercji z §. 220 skazany zostaje na karę 4 lat ciężkiego więzienia.

4) Juliusz Löwenberg uznany winnym zbrodni oszustwa z §. 197, 200, 201 lit. d. ust. kar., gwałtu publicznego przez wymuszenie, gwałtu publicznego przez ograniczenie wolności osobistej i popierania dezercji z §. 220 skazany zostaje na karę 4 i pół lat ciężkiego więzienia.

5) Abraham Landerer uznany winnym zbrodni oszustwa z §. 197, 200, 201 lit. d. ust. kar., gwałtu publicznego przez wymuszenie, gwałtu publicznego przez ograniczenie wolności osobistej, popierania dezercji z §. 220, nadto zbrodni samodzielnego oszustwa z §. 197, 200, 201 skazany zostaje na karę 4 i pół lat ciężkiego więzienia.

6) Marceli Iwanicki uznany winnym zbrodni nadużycia władzy urzędowej z §. 105, zbrodni gwałtu publicznego przez wymuszenie i ograniczenie wolności i dawania pomocy zbrodniarzowi, skazany zostaje na karę ciężkiego więzienia przez 1 i pół roku.

7) Markus Sadger uznany winnym zbrodni współwiny w oszustwie, gwałtu publicznego przez wymuszenie i ograniczenie wolności osobistej oraz i dawania pomocy zbrodniarzowi, skazany zostaje na karę ciężkiego więzienia przez 2 lata.

8) Enoch Barber uznany winnym zbrodni współwiny w oszustwie, gwałtu publicznego przez wymuszenie i ograniczenie wolności osobistej oraz i dawania pomocy zbrodniarzowi, nadto przekroczenie uwiedzenia do nadużycia władzy urzędowej, skazany zostaje na karę ciężkiego więzienia przez 2 lata.

9) Józef Schöner uznany winnym zbrodni współwiny w oszustwie, gwałtu publicznego przez wymuszenie i ograniczenie wolności osobistej oraz i dawania pomocy zbrodniarzowi, nadto przekroczenie uwiedzenia do nadużycia władzy urzędowej skazany zostaje na karę ciężkiego więzienia przez 2 lata.

10) Salomon Ehrlich za te same zbrodnie zasądzony na rok ciężkiego więzienia.

11) Wolf Elhorn za te same zbrodnie zasądzony na roczne ciężkie więzienie.

12) Berich Wassberg uznany winnym tych samych zbrodni i zasądzony na 1½ roku ciężkiego więzienia.

13) Natan Kupermann uznany winnym zbrodni współwiny w oszustwie i gwałtu publicznego przez wymuszenie skazany zostaje na karę 3 miesięcy ciężkiego więzienia.

14) Emanuel Laufer uznany winnym zbrodni współwiny w oszustwie i gwałtu publicznego skazany zostaje na karę 6 miesięcy ciężkiego więzienia.

15) Michał Rudawski uznany winnym zbrodni współwiny w oszustwie i gwałtu publicznego skazany zostaje na karę 3 miesięcy ciężkiego więzienia.

16) Adam Kestacki za zbrodnie takiego samego udziału skazany zostaje na karę 3 miesięcy ciężkiego więzienia.

17) Wilhelm Winzer za te same zbrodnie na karę półtora miesięcznego ciężkiego więzienia.

18) Herman Harschlowitz za te same zbrodnie na karę ciężkiego więzienia przez półtora miesiąca.

Naganiacze:

19) Baruch Band uznany winnym zbrodni gwałtu publicznego przez ograniczenie wolności osobistej i dania pomocy zbrodniarzowi, skazany zostaje na karę ciężkiego więzienia przez 4 tygodnie.

20) Józef Baklarz za te same zbrodnie skazany na 6 tygodni ciężkiego więzienia.

21) Franciszek Baranek za te same zbrodnie skazany na miesiąc ciężkiego więzienia.

22) Marek Hodur za te same zbrodnie skazany na 6 tygodni ciężkiego więzienia.

23) Jan Sternal za te same zbrodnie skazany na 3 tygodnie ciężkiego więzienia.

24) Józef Czyrwik za te same zbrodnie skazany na 6 tygodni ciężkiego więzienia.

25) Józef Barus za te same zbrodnie skazany na 4 tygodni ciężkiego więzienia.

26) Jan Klaja za te same zbrodnie skazany na miesiąc ciężkiego więzienia.

27) Józef Schlammowicz za te same zbrodnie skazany na 6 tygodni ciężkiego więzienia.

28) Józef Glaser za te same zbrodnie skazany na 6 tygodni ciężkiego więzienia.

29) Jan Książarczyk za te same zbrodnie skazany na 3 tygodnie więzienia.

30) Jan Widuch za te same zbrodnie skazany na 6 tygodni ciężkiego więzienia.

Nadto Herz, Löwenberg, Neumann i Iwanicki zostali skazani na zapłacenie skarbówi wojskowemu odszkodowania w kwocie 100 zł. z powodu nakłaniania do dezercji. Wszyscy pod sądni zostali nadto

skazani na solidarne ponoszenie kosztów procesu. O godz. 11 ukończono czytanie wyroku.

Prokurator zgłasza odwołanie z powodu zbyt niskiego wymiaru kary co do Klausnera, Herza, Löwenberga, Landerera, oraz kilku naganiaczy. Kilku nastu naganiaczy przyjmują wyrok i proszą równocześnie o odroczenie kary. Odroczy dr. Łazarzski, dr. Kern, dr. Goldhammer i dr. Daniel wnioskując zażalenie nieważności imieniem swoich zasądzonych klientów: Klausnera, Herza, Löwenberga, Landerera, Neumanna i Iwanickiego. Oskarżeni zachowali się podczas odczytania wyroku bardzo spokojnie.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 13. marca.

* **Mianowania.** Rada szkolna krajowa zamianowała Marijana Jakubowskiego, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Dorochowie; Leona Dąbrowskiego, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Czerniszowie; Jana Pasławskiego, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Cieprowie; Karolinę Guziową, stałą nauczycielką młodszą dwu-klasowej szkoły etatowej w Sońcu; Serafiną Szafranką, stałą nauczycielką szkoły etatowej w Panasówce.

Sekretarza namiestnictwa Józef Aray, Władysław Korosteński i zastępca sekretarza ministerjalnego Franciszek Biliński mianowani zostali starostami. Komisarze powiatowi Juliusz Majewski i Erazm Zaręba mianowani sekretarzami namiestnictwa.

* **Przeniesione** sekretarza powiatowego, Konstantego Czarkowskiego ze Lwowa do Katusza a kancelistą namiestnictwa Juliana Węglińskiego z Katusza do Lwowa.

* **Z uniwersytetu.** Pp Feliks Bielewicz, rodem z Gorlic i Jan Zbiegniewicz, rodem z Krzywicy w Galicji, otrzymali na uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora wszech nauk lekarskich.

* **Zmarli.** W Brodach zmarł Jan Włodzimierz Berwiński, prof. gimnaz. w 51 r. życia i Piotr Staniewicz, naucz. szkół ludowych, w 47 r. życia.

W Sandomierzu zmarł Zdzisław Dębski, rejent tamtejszy.

W Grąbenburgu zmarł znany hydropata i lekarz kapielowy Józef Schindler w 76 r. życia. Zmarły powołany został do Grąbenburga jako bezpośredni następca sławnego Priessnitza. Król bawarski i rumuński, książęta meklenburski i nassawski byli pacjentami Schindlera.

* **Krajowa Rada szkolna** odbyła posiedzenie 24. lutego b. r., na którym załatwiono następujące sprawy: Zatwierdzone wybór Jakóba Aleksandrowicza, na reprezentanta wyznania izraelskiego, do okręgowej Rady szkolnej w Gorlicach. Pozwolono Teofilowi Celewiczowi, nauczycielowi szkoły ludowej w Pauciszynie (pow. Nadwórna) i Józefowi Pocejowi, nauczycielowi szkoły ludowej w Ikwie (pow. Żydaczów), trudnić się piastwem gminnym na razie przez jeden rok. Wyłączono gminę Bortulaki ze związku szkół ludowych w Stanisławsku (pow. Brody) i zorganizowano w Bortulakach osobną szkołę ludową. Zorganizowano szkoły ludowe: w Bereście (powiat Grybów), w Teleszynie sannej (pow. Lisko), w Neurdorfie (pow. Drohobycz). Przyznano ożwiarty dodatek piecioletni: Tadeuszowi Skubie, dyrektorowi gimnazjum św. Jacka w Krakowie; Feliksowi Wiśniewskiemu, profesorowi gimnazjum w Nowym Sączu i Teofilowi Malinowskiemu, dyrektorowi gimnazjum w Złoczowie. Poruczone naukę gimnazjum w Wadowicach, tamtejszemu towarzystwu gimnastyki „Sokół”. Poruczone naukę śpiewu w gimnazjum św. Anny w Krakowie, Walentemu Dąbowskiemu, nauczycielowi w Krakowie, zastępcą katechety gimnazjum św. Anny w Krakowie. Przeniesiono suplenta gimnazjum IV w Tarnopolu, Zdzisława Stanisława Basiańskiego, suplenta IV. gimnazjum we Lwowie.

* **W Czytelni dla kobiet** rozpoczęła profesor Wamski w piątek 14. bm. cykl pogadanek z dziedziny astronomii.

* **Wieczorek dramatyczny** na dochód funduszu inwalidów, wdów i sierot Tow. wzajemnej pomocy drukarzy lwowskich, odbędzie się w niedzielę dnia 23. b. m. w sali Tow. „Frohsinu”. W wieczorku tem wezmą udział pan Nowakowska, panna Frankiel-Niwińska i pani Wisłobodzka.

* **Stypendjum.** Wydział krajowy udzielił Janowi Stipalowi nadzwyczajnemu uczniowi szkoły weterynaryjnej we Lwowie, stypendjum w kwocie 75 złr. na odbycie 6-miesięcznego kursu kucia koni w powyższej szkole.

* **O spolszczeniu własnego nazwiska** stawał przed kramami sądu lwowskiego w Rawiczu, w Poznańskim, gospodarz Antoni Heidrich z Szurkowa. Sąd orzekł o jego nazwisku, że był na karę pieniężną 150 marek lub w razie niemożności zapłacenia na 4 tygodnie więzienia, ponieważ bez pozwolenia monarszego zmienił swe rodzinne nazwisko.

Heidrich na Holdrzyński. Heidrich założył w własnej fermie i czasie apelacji przeciwko temu wyrokowi, skutkiem czego sprawa wytoczyła się przed lwowskim sądem lwowskim i została załatwiona. Sędziwo wykażo, że nie oskarżony, lecz przodkowie jego zmienili nazwisko Heidrichów na Holdrzyńskich, a oskarżony nosi je w formie spolszczonej. Sąd uwolnił obciążonego od winy, wychodząc z zasady, że tenże nie działał z świadomością, czy ma do tej zmiany nazwiska prawo czy nie.

* **Uwolniony bez rozprawy.** W tych dniach rozstrzygał najwyższy trybunał w Wiedniu pewną sprawę karną, która w osobliwy sposób przeszła przez wszystkie instancje. Wincenty Szpita, właściciel gruntu dopuścił się d. 5. grudnia 1888 czynnej obrzy ciemni fantajnej, zdeli bowiem naczelnika gminy, chwycił go za kark i okładał kijami, tak iż musiano zaniechać urzędowej czynności. Dnia 25. kwietnia 1889 wydano go sądowi obwodowemu w Chrzanowie, przez który skazanym został na miesiąc aresztu. Szpita zgłosił przeciw wyrokowi zażalenie. Przy rozprawie apelacyjnej w Krakowie wnioskował prokurator, aby wyrok pierwszej instancji zatwierdzono, obrać natomiast, aby ów wyrok skasowano, gdyż świadków sąd obwodowy nie zaprzysięgił. Sąd apelacyjny, przechylając się do wywodów tego ostatniego, zniósł wyrok pierwszej instancji i zarządził nową rozprawę. Sąd obwodowy chrzanowski nie wykonał jednak polecenia, sądząc bowiem, że zachodzi tu zbrodnia odstąpił akta prokuracji państwa w Krakowie, która też rzeczywiście oskarżyła Szpitę o zbrodnię gwałtu publicznego.

Dnia 28. lipca odbyła się odnośna rozprawa przed krajowym sądem w Krakowie. Przed jej rozpoczęciem postawił obrońca dr. Wechsler wniosek na uwolnienie Szpity, oświadczając, że stwierdzono okoliczności, które oskarżeniun odbierają wszelkie uzasadnienie. Trybunał uznał zażalenie jako słuszne i bez przeprowadzenia rozprawy wypuścił Szpitę od razu na wolną stopę. W motywach podano, że oskarżeniun brak podstawy, gdyż oskarżyciel funkcji przy rozprawie apelacyjnej żądał jedynie potwierdzenia wyroku sądu obwodowego, a ponieważ trybunał apelacyjny nakazał sądowi obwodowemu w Chrzanowie ponowną przeprowadzić rozprawę, było więc rzeczą wspomnianego sądu, zarządzić to wykonanie.

Prokurator zgłosił zażalenie nieważności, skutkiem czego sprawa oparła się jeszcze o trybunał kasacyjny, który nie uznając motywów sądu krajowego w Krakowie, kazał mu przeprowadzić rozprawę.

* **Zuchwałą kradzież** popełniono nocy onegdajszej w Zamarstynowie przez włamanie się do biura urzędu gminnego. Ostatniej nocy przyaresztowano tamże rewizor policji Günsberg czeladnika kowalskiego Jędrzeja Hałatomskiego, karanego już za kradzież, oraz towarzysza tegoż Józefa Wojciechowskiego, jako sprawców zarówno tej kradzieży, jako też podejrzanych o kradzież w kościele św. Marcina popełnioną przez włamanie się do tegoż kościoła przed tygodniem. U pierwszego znaleziono przeszło 60 zł. i suknie zakupione onegdaj.

* **Znany oszust** Jan Węgrzyn, który pod przybranym nazwiskiem Jana Skorpuki jako chory pozostawał w tutejszym głównym szpitalu, gdzie go policja jako poszukiwanego przez sąd karny w Krakowie zdemaskowała, uciekł tamtej nocy ze szpitala w ubraniu szpitalnem. Pochodzi on z Włosienicy, powiatu białskiego i liczy lat 25.

* **Wiosnę już powitać możemy!** Już bowiem zaczęło coś w naturze bardzo grymasić i niebo raz płacze, raz się śmieje, a ziemia ten płacz i te uśmiechy z niewzruszonością przyjmuje poddaniem... Zdać się, że laża dzień jeszcze słońce rozprędzi po niebie chmury i laża dzień nitki będą rozciągające się okienka fasjatek, radośnie śpiewy ptaków i spacerowicze w ogrodzie wiosennym... Zdać się, że laża dzień pocujemy woń wiosny... Zdać się, że laża dzień na łąkach, gdzie tylko co śnieg stopniał, skromnie swoje główki wychylał pierwiosunki...

Wiosna, zkaćciś, z oddali, zwolna ku nam kroczy!...

* **Stan powietrza.** Obserwatorium szkoły politechnicznej donosi d. 13. marca o godzinie 12. w południe:

W ubiegłej dobie, licząc od 12. godz. w południe d. 12. bm. do 12. godz. w południe d. 13. bm. mieliśmy wiatr co do kierunku przeważnie zachodni, co do siły mierny (2,3), nieba zamulczono, powietrze bardzo wilgotne (93% wilg. wzgl.), opadu nie było.

Srednia temperatura doby była + 3° C, najwyższa + 7° C o 12-tej, najniższa + 2° C w nocy.

Uwaga: Cała doba była mglista.

Zniżka barometryczna 730—735 mm. znajdowała się w półn. Rosji; zwykła 780—775 w Austrii; zniżka drugorzędna utworzyła się na wyspach Szetlandzkich.

Stan barometru zredukowany do poziomu morza był dziś o 9 godzinie rano 771 mm. Barometr opadał.

Prognoza na dobę następną od 12. godz. w południe d. 13. bm. do 12. w południe d. 14. bm.:

najczęściej kobiety, będą zbierały majątek dla dzieci, ukończą ich przyszłość nadzwyczajnie, chyba ktoś czasem dostanie tej żądzy graniczącej z obłąkaniem, która każe skąpowi umierać z głodu na sienniku napchanym akcjami. Takie wyjątki nie wzbogacą narodu, a umiśnią się wzbogacić, by spełnić nasze dziejowe postulat i pchnąć ludność na tory, lepsze od dzisiejszych.

Ktoś powie, że żądanie, aby się ludzie wzbogacali nie samolubnie, aby oszczędzali i pracowali dla dobra narodu i ludzkości, a nie dla własnego przyszłego używania, jest fantazyjną mrzonką poety. A jednak — proszę sobie przypomnieć, czym bywało niegdyś rzemiosło wojenne? Wszak twarde, trudne i niebezpieczne zarabianiem na rozkosz i dostatek. Wszak niegdyś wielki bohater był przedewszystkiem wielkim rozbójnikiem, człowiekiem występny, lekceważącym sobie życie i szczęście bliźniego, gotowym do wszelkiej zbrodni, wiodącej do bogactwa. I tylko dlatego ludzie go nie potępiali, bo się go bali. Takim jest dziś prawie zawsze zuchwały spekulant, takim bywa często śmiały przedsiębiorca, który życie i szczęście bliźniego a własny pokój poświęca, aby mógł używać, albo przynajmniej, aby mieć nieograniczoną prawie możliwość używania. Patriotyzm, albo totalność dla odziedziczonego monarcha, będąca tylko inną formą patriotyzmu, zmieniła do niepoznaną naturę wojownika; jest dziś ofiarą i karnym żołnierzem, zwiadcą honoru, dla którego zysk osobisty z wojny wyniesiony jest bańką, a który dla dobra narodu swojego od idei, którą ukończył, poświęca wszystkie dnie swoje, wszystkie swoje wygody i osobiste zachcianki i wystawia swoje życie na najstraszliwsze niebezpieczeństwo.

A zatem młodzi, bo do was przedewszystkiem się odzywam, do dzieła! Wasi ojcowie i dziadkowie brali oręż w ręce i szli do szeregu za matkę ojczyznę, choć przez nią przyszłyby się rodzący ludzkiem. Ich poświęcenie nie było poślednim poświęceniem wojownika, którego czeka zwykle na polu wojny jedno z dwojga, albo śmierć, albo życie spędzone pośród czci ludzkiej,

pracy tylko niektórzy, tylko wyjątki, mają się poświęcić, czy to literaturze, czy to polityce. To niby wojska kapelani, którzy drugim dojadą ducha, którzy im wskazują cele, albo to niby postawie wojowników, którzy się z drugimi układają o potrzeby kolegow. Przemyśle politykowi winno jeszcze być mniej niż pisarzy. Polityka wysięka wyjątkowe okoliczności, pisarza albo uczzonego humanistę tj. historię i filozofia, wywiści własne wyjątkowe usposobienie. Są to ludzie do tej pracy bardziej od innych zdolni, a do innej zwykle prawie całkiem nieposobni; ogół niechaj weźmie w swoje ręce plug lub mat, albo niechaj sądzić przy retorce i niechaj robi ojczyznę. Nikt mu tego nie zabroni.

Pierwszy obowiązek spocznie na barkach tych, którzy mają jakieś imię; nie wolno im tego imienia używać dla siebie, to majątek ojczyzny. Niechaj go mnożą, a mnożąc go, niechaj otwierają miejsce dla drugih. Oświeceni, choć ubodzy, staną się wnet ich pomocnikami i współpracownikami, nowych legionów oficerami, którzy stając krajowi, dla siebie nabędą nie zbytek lecz niezachwyt, a bogaty robotnik niechaj nie szuka zbytku, tylko zaspokoi. milion rąk nieoświeconych wnet stanie w tym szeregu. Zrazu nie poznają całego użytku pracy, nie posiadają umiejętności i siły, którą ma robotnik zachodni, ale niechaj mają sposobność do pracy, a ochota i zdolność przyjdą same. A przyjdzie poczucie łączności, w wspólnym wielkim dziele, a staną się siłą, z którą się świat liczyć będzie, siłą materialną, nie taką jak Anglia i Francja, nie taką może nawet jak Niemcy, społeczeństwem, opartem na prawach bożych, społeczeństwem zdrowym i siłą moralną, przed którą się wszystko ugnie, potęga, co przetrwa straszliwe apokaliptyczne burze, których nie unikną społeczeństwa Zachodu, żadne zmysłowych rozkoszy.

Wojciech Dąbrowski.

Wiatr będzie co do kierunku połudn.-zachodni, co do siły słaby (1—2); średnia temperatura doby podniesie się do +6° C; stan nieba będzie zmienny, względna wilgotność powietrza pozostanie około 90%; opadu nie będzie. Mglisto, chwila pogody i ładownie.

* **Jutro, d. 14. marca:** św. Matyldy. — św. Eteodata.

— **Influenza.** Z Wiednia donoszą 10. marca: Na wczorajszym zgromadzeniu towarzystwa lekarskiego miał prof. Drasche wykład o influenzy, w którym skonstatował, iż epidemia ta jeszcze w Wiedniu zupełnie nie wygasła, szczególnie co do swych następstw. Przyszłość on do przekonania, że objawy influenzy należy dzielić na trzy grupy, mianowicie kataralne, gastryczne i nerwowe. Ostatnie mają w następstwie czasami sparaliżowanie poszczególnych części ciała, rąk lub nóg, zaś prof. Ranke donosił, iż zdarzył się w jego klinice wypadek sparaliżowania obydwóch rąk i nóg u jednego z chorych na influenzy. W jednym z pacjentów prelegenta, zmarłym w skutek influenzy zapalenia płuc, podnosiła się temperatura ciała przez całą godzinę po śmierci. Niektórzy pneumonie (zapalenia płuc) mają przebieg bardzo długi, nawet dwu lub trzymiesięczny. W klinice wiedeńskiej znajduje się pacjent chory na zapalenie płuc od 20. grudnia zr.

— **Munkacsy** wykonał olbrzymi plafon, wielkości 100 kwadratowych metrów, przeznaczony dla ozdoby sufitu muzeum historycznego w Wiedniu. Plafon przedstawia alegorycznego odrodzenia i zapłacony zo.

Obecnie znajduje się on w pracowni w Asenilly pod Paryżem, a wystawiony zostanie w tegorocznym paryskim salonie.

— **Ks. Walji** wybrany został po raz ósmasty na wielkiego mistrza wolnomularzy angielskich.

— **Zbrodnia.** W tych dniach 12 zamaskowanych opryszków napadło na dwór pp. Kraszewskich, w Ostrzeach, w pow. kobryńskim, gub. kowieńskiej. Część opryszków pozostała na straży, inni zaś wdarli się do sypialni pana K., 65-letniego starszaka, który obudził się dopiero wówczas, kiedy opryszkowie poczęli go dusić i żądać pieniędzy. Pan K. zawałował o pomoc. Słyszac to pan K. pobiegła do sypialni zięcia. Opryszkowie dali do niej trzy strzały, a tak samo i do zięcia, p. Falkowskiego, który chciał strzelać do nich z rewolweru, lecz ten był zepsuty, chwycił więc strzelbę i strzelał z niej ranił jednego z napastników. Mimo to zbrodniarze wyjęli z biurka 1.600 rs. i zbiegli. Pan K. został ranny w głowę i nogi, pan F. w ożoło i rękę. Pani Kraszewska ukrywała się między kanapą a piecem dostała tam ataku apoplektycznego i zmarła. Służba z ofensy, jak donosi *Kur. Por.* z którego wiadomość tę wzięliśmy, nie mogła przybyć z pomocą, gdyż opryszkowie stali we drzwiach i strzelali do nadbiegających z rewolweru. P. Kraszewski jest bratem dr. Kraszewskiego, a bratankiem Józefa i Ignacego. Kilku zbrodniarzy już ujęto.

— **Złaczna pocztą.** Pewne kółko osób w Berlinie postanowiło przekonać się, żali poczty niemieckie stały na wysokości swojej reputacji. Najpierw tedy posłano z miejsc na miejsce... banknot jednomarkowy, opatrzone adresem i marką. Banknot doszedł wyborne ręką adresata. Następnie wysłano dwa pudełka od zapalek również opatrzone adresem i marką. I tu próba się udała. Wreszcie wrzucono do skrzynki pocztowej list frankowany, skreślony na... fajansowym talerzyku. Adresat otrzymał go najskuteczniej. Wtedy już problem dnia pokój.

— **Mięso rentfów** dostawiane obecnie w wielkiej ilości na rynku Berlina, cieszy się tam niezwykłym powodzeniem. Dotąd mięso tych zwierząt rzadko i na wyjątkowo „amatorskich” tylko pojawiało się stołach; obecnie figuruje stale na liście potraw w pierwszorzędnym a nawet i średnich restauracjach berlińskich. Rzecz dziwna, że też Berlińczykom coś „z północy” smakuje.

— **Jeszcze jedna ofiara.** czerwonej pończoszki, jedenastoletnia córka pastora w Magdeburgu, zmarła od zakalenia krwi na nodze. Przyczyną była farba, zabarwiająca pończoszki dziecka.

— **Przedstawienia pajsyne.** W Oberamergau wznowiono po dziesięciu latach przerwy sławne przedstawienia pajsyne. Na podstawie techniki teatralnej, wysoko w ostatnich czasach pęsniejęt, przedstawienia te doprowadzone będą do możliwej wierności w szczegółach i wspaniałej całości. Przedsiębiorcy spodziewają się ogromnego zjazdu ciekawych, a gwoli uprzyjętlenienia wszystkim podróży do tej miejscowości, rząd bawarski zgodził się na znaczne zniżenie opłaty kolejowej. Przedstawień ma być 25, po czątek zaś naznaczone na dzień 18. maja.

— **Z Petersburga** donoszą 11. b. m.: Za stanieniem uniwersytetu petersburskiego egzamina studentów przeniesiono zostały na kwiecień, zamiast maja. — Dzienniki donoszą, że ministerium oświecenia rozstrząsa obecnie kwestję zaprowadzenia kas oszczędnościowych szkolnych na wzór Niemiec i Bel-

gji, gdzie kasy te funkcjonują z wielkiem powodzeniem.

— **Na polowaniach dworskich** w dobrach cesarskich familijnych, ubito w ubiegłym sezonie 234 jeleni, z tych w samym rewirze Ort 104 sztuk: na Góding przypada 85 sztuk. Ten ostatni rewir zresztą pod względem ogólnego wyniku łowów na zwierzęta użyteczną gorował po nad innemi dworskimi rewirami; ubito w nim bowiem 35.751 sztuk tej zwierzyny, tj. przeszło połowę tego, co dały wszystkie rewiry razem wzięte. Czwartą część ogólnej cyfry zdobytych łowieckiej stanowiły oczywiście króliki (13.992 sztuk). Zajęty ubito w Góding 9.916, kuro-patw 7.092, bażantów 4.591, rogaczy 123. W rewirach Holicz padło kaczek dzikich 1.345, zajęcy 3.846, kuropatw 3.401, rogaczy 58: w Ruczekwie ogółem drobnej zwierzyny 3.046 sztuk; w Mattinghofen 35 jeleni, 67 rogaczy i 115 sztuk innej zwierzyny.

— **Jack rozpruwacz w Moskwie.** Jak donosi XIX Siecle, znaleziono w tych dniach w Moskwie przy ulicy „Dojskaja” w dwóch wórach umieszczonego części kobiecego tułowa. Głowy brakowało. Nazajutrz przybył do pałacu jenerałego gubernatora księcia Dolgorukowa jakiś człowiek i wręczył paczkę, w której jak rzekł, znajduje się towar wzorowy przez księcia zamówiony. W paczce znajdowała się głowa zamordowanej kobiety. W dołączonym liście było powiedziane, że chodzi tu tylko o mały początek, a ponieważ dwóch jest „rozpruwaczy”, spodziewają się, że wkrótce przewyższą sławnego Jacka — i za każdym razem strzyma jenerały gubernator dowody ich czynów. Policja zaarrestowała kilku ludzi, między innymi zbitego z Jakucka zbrodniarza, który już niedługo ma być popołniony. Między publicznością rozesła się pogłoska, że mają w tem udział uhliliści i że chędnio to do zamordowania żelazskiego szpiega.

— **Wnuk marnotrawny.** W izbie apelacyjnej paryskiej toczy się obecnie sprawa o nadużycie zaufania nieletniego Jerzego Hugo, któremu przyniesiono długi do podpisania weksła na 240.000. Z tych załedwie 80.000 fr. wpłynęło do jego kieszeni, resztę miał otrzymać w kamieniczkach, niekaptolowanym jeszcze dotychczas. Pieniądzy tych, za pośrednictwem niejakiej pani Dubois, zwanej margrabinią de Briges, dostarczył J. H. onowi krawiec ję. Pasquier i p. Auboin, przedsiębiorca robót publicznych.

Wnuk wielkiego poety miał wówczas lat 20 i ośm miesięcy, za miesiąc cztery miał otrzymać część spuścizny po swym dziadku; lecz brudliwy młodzieńiec nie chciał weksła, wystawionego na imię Ernesta Pasquier, nie miał daty. Wiedząc, że Jerzy Hugo dobiega pełnoletności d. 16 sierpnia s. r., Pasquier wpisał na nich sam datę 21. sierpnia 1889. Weksle wydane Auboinowi, przesyłał następnie w ręce niejakiego Saint Aubin, który miał je egzekwować. Ponieważ nie zostały opłacone w terminie oznaczonym, Saint Aubin uzyskał wyrok sądu handlowego, rozkazujący natychmiastową wypłatę weksłów, podpisanych przez p. Jerzego Hugo. Na mocy tego wyroku zrobiono zajęcie przedmiotów garderoby dłużnika, w mieszkaniu opiekuna jego, p. Lockroy. P. Lockroy zaskarżył wyrok do sądu apelacyjnego, a nadto zażądał do trybunału skargę o nadużycie zaufania nieletniego. Zarządzone śledztwo: w księgach buchaltaryjnych Pasquiera, ani Auboina nie znaleziono śladu owych weksłów, podpisanych przez Jerzego Hugo. Pasquier i Auboin zostali aresztowani.

Niepójność jest istotnie niecierpliwość i lekkomyślność młodziaka, którego położenie majątkowe jest świetne. Wiktor Hugo bowiem, umierając, pozostawił trzy miliony fr., nadto dzieła jego przyniosły przeciętnie 50.000 fr. rocznie. Połowa tego majątku należała do córki jego, p. Adeli Hugo, ciernięją na rozstrzygnięciu. Wyznaczono na jej potrzeby 24 tysięcy fr., reszta procentów kapitalizuje się i wraz z pierwotnym kapitałem, po jej śmierci dostanie się najbliższemu spadkobiercom. Są nimi wnuczka poety: Jerzy i Joanna Hugo, których opiekunami są państwo Lockroy. Wkrótce zapewne cały majątek poety zostanie pomiędzy nich rozdzielony. Każde z jego wnucząt otrzyma półtora miliona gotówki, a nadto 25.000 fr. rocznej renty. Lecz fortuna ta niedługo zapewne utraci się w ręką młodziaka, który podpisuje weksła na 240.000 fr., otrzymując w zamian załedwie 80.000 fr. i to jeszcze niezupełnie, gdyż p. Pasquier przed wypłaconiem tej sumy potrącił sobie 30.000 fr. za kosztum sobowłody dla pani Dubois. Dzienniki francuskie nawołują marnotrawnego chłopca do upamiętania, przypominając mu, że winien szanować nazwisko, które niesi — „pierwsze nazwisko we Francji”.

— **Spalony bank.** Gmach filii „Banku francuskiego” w Dunkerque, spalił się ubiegłej nocy do zgliszcz. W ciągu 3 godzin pomienie zniszczyły wszystko, pozostawiając tylko nagie mury. Papiery wartościowe w sumie kilku milionów franków i księgi handlowe zdżono uratować. Szkody, żrzące pożarem, oceniają na 300.000 franków.

— **Broń elektryczna.** We Włoszech i we Francji pojawiły się okazy broni, w której ładunki zapalają się przy pomocy elektryczności. Są to dopiero pierwsze próby zastosowania elektryczności do broni palnej, ale daleko im jeszcze, według zdania pism specjalnych, do tego, aby można mówić o ich użyciu do broni bojowej.

— **W paszczy rekinów.** Z angielskiego parowa „Wiktoria”, powracającego z Australii do Anglii, pomiędzy Colombo a Adenem jeden z pasażerów, stawczył pomieszczenia zmysłów, rzucił się w morze. Natychmiast zatrzymano statek i zajęto się spuszczeniem łodzi ratunkowej, w której zajęło miejsce 13 majtków. Nieszczęście jednak chciało, iż łódź, skutkiem oberwania się podtrzymującej ją liny, wpadła w morze wraz z całą załogą. Wypadkowi temu towarzyszył okrzyk zgony, widziano bowiem, iż dookoła statku mnożyło się rekinów. Porwano się do ratunku; zanim jednak zdżono drugą łódź spłodzić, dwóch majtków i obłąkany pasażer zginęli w paszczach żarłocznych potworów. Pozostałych 11 majtków ocalono.

— **Przyrząd ludności żydowskiej w Palestynie.** wedle doniesień biskupa angikańskiego z Jeruzolimy, dr. Blyth, wzmaga się z każdym rokiem. W roku 1741 liczyła Palestyna 8.000 żydów, w r. 1883 było ich 20.000, z końcem 1888 zaś 70.000, a więc tyle, ile ich przybyło do Palestyny po powrocie żydów z Babilonu.

— **Wzory dziennikarza.** Współpracownik nowojorskiego dziennika „World” otrzymał polecenie zbadać stopień bezpieczeństwa, zapewnionego pasażerom, udającym się statkami z Nowego Jorku do Brooklynu. Studia swoje miał następnie p. Kibby utręcić w szeregu artykułów. Dziennikarz ów w celu najdoskonalszego przekonania się, jak z tem „bezpieczeństwem” slychać, rzucił się sam do morza z pokładem parostatku „Atlantic”. Śmiały Amerykanin utonąłby z pewnością, jak niezdarnie straż ratunkowa zorganizowana była na rzeczonym parowcu! Żyć ocalał mu mały statek, któremu p. Kibby dał polecenie, aby dookoła „Atlantiku”, w czasie dokonywania próby, krążył ustawicznie. Wobraci się łódź, jak słodkim musiał być artykuł p. Kibby po tej kąpieli lutowej w słonej wodzie. Dodajmy, iż nie ona nie zaskoczyła, natomiast artykuł dobrze się dał we znaki kompanii, której własnością jest „Atlantic”.

— **Wdzięczny nagrobek.** Na pewnym cmentarzu pod Wiedniem znajduje się następujący napis nagrobkowy: „Tu spoczywa w Begu N. N., 26 lat żył jako człowiek, a 37 jako małżonek”.

— **Największa gazeta w świecie.** Muzeum gazet, znajdujące się w Akwigranie, nabyło wyszłą w Nowym Jorku w r. 1859 „Illuminated Quadrangle Constellation”, która jest niezawodnie największą gazetą w świecie. Ma ona format bilardu 8 1/2 stóp wysokości, 6 stóp szerokości. Mastodont ten dziennikarski zawiera 8 stronice mamutowych po 13 łamów, z którego każdy ma wysokość 48 cali. Papier pisma jest trwałym i silnym. Rzyza papieru waży 5 centnarów, a 40 osób pracowało przez trzy tygodnie, ażeby numer ów wydać... Tekst numeru, który zawiera w sobie spore ładnych rycin, mógłby zapełnić wielki tom książkowego wydania.

— **Bujna wyobraźnia.** Powołano lekarza do chorego, który twierdził stanowczo, iż poknął sztuczną szczękę i dusił się śmiertelnie. Sonda lekarska nie mogła znaleźć w przyłuku demniemanej zapory... Na żądanie pacjenta przystąpiono do rozcięcia pokarmowego przewodu. Ale i ta operacja nie odkryła zatajonego wyrobu sztuki dentystycznej! Chery zaczął się skarżyć na wielkie bole w okolicy żołądka; widocznie więc przedmiot obcy dostał się już do wnętrza. Zanim jednak przystąpiono do resekcji żołądka, szczęka dokuczliwa znalazła się pod łóżkiem pacjenta. Skoro mu takową pokazano, ustały boleści żołądka, a rana z operacji zagoiła się następnie w krótkim czasie.

— **Muzykalne koszuły.** Ach ci wynalazcy! czego oni w końcu nie wynajdą. Oto dzięki pomyślności i bystrości umysłu pewnego belgijszkiego będzimy używali koszuły muzycznych. Na mankietach koszuły tych drukowane bywają utępy z różnych partycy i na różne instrumenta. Skrzypak tedy, czy flecista, czy wręczcie fortepianista, każdy dla siebie znajduje specjalne koszuły. Na luzinie koszuły śpiewak np. bez obciążania nutami bagażu, obwozi może po świecie cały swój repertuar. Jeżeli zaś, mając na sobie koszuły z „Pieśnią do gwiazdy”, chciał popisać się utępem z „Normy”, mała zmiana koszuły, a nawet tylko mankietów i już gotów. Przytem wie co podczas koncertu robić z rękami, co przecie także jest ułatwieniem.

— **Tytuły księcia Monaco** są długie i szumne. Brzmia one, jak następuje: książę de Valentinis, margrabia des Baux, hrabia de Carladaz, baron des Buis, pan na Saint Bény, sire de Matignon, hrabia de Thorigny, baron de Saint Ló, baron de Luthamier, książę d'Estouville, ks. de Mazarin, ks. de la Meilleraye, ks. Mayenne, ks. de Chateau-Porcien, hr. de Ferrette, de Belfort, de Thann i de Remont, baron d'Alkireh, pan na Isenheime, margrabia de Chilly, hrabia de Longjumeau, baron de Massy, margrabia de Guiscard itd. grand hiszpański I. klasy, kawaler orderu Maltańskiego (królewska wysokość).

— **Gładstone jest** bardzo płodnym pisarzem. Wydał on aż 299 książek i pamfletów, nie licząc w to artykułów w dziennikarskich. Nikt chyba nie zapisał więcej kart pocztowych, jak ex-premier. Poemta ma z niego zyski nimałe, gdyż przewozi przeciętnie 4000 jego biletów na rok.

— **Repertuar teatralny:** Dziś wezwartek „Maskota” operetka Andrana. — Jutro w piątek „Złote góry” Przybylskiego.

Dział ekonomiczny.

Wydział krajowego Towarzystwa naftowego postanowił na swem posiedzeniu, które się odbyło we Lwowie dnia 3. b. m., na razie sedyby Towarzystwa, z Gorlic do Lwowa nie przenosić, wkładki czynnych członków nie podwyższać, starać się atoli o ściąganie wkładek, które wydział w stosunku do produkcji na przedsiębiorców naftowych rok rocznie nakładać będzie. Za podstawę do obliczeń tych wkładek proponował p. Szczepanowski 1 pro mille od podatku konsumcyjnego za naftę i 1 pro mille od wartości ropy, której produkcja w Galicji wynosi około 600.000 barylek. Powzięto dalej zamiar zwolnienia do Kółomyi. Drohobycza i Jasła przygotowawczych zebrzeń producentów naftowych i założenia w Drohobyczu filii Towarzystwa na wóór filii kółomyjskiej.

Sprawozdawca rachunków Towarz. naftowego p. Biechoński, porównując galicyjskie Towarzystwo naftowe z komitetem naftowego związku w Baku, wykazał na korzyść naszych naftarzy, iż reprezentanci tak ogromnego przemysłu, jakim jest Bakinski, uchwalili wprawdzie na kosztu związku 60.000 rubli, zebrali atoli tylko 235 rubli i wydali 350 rubli. Rosyjskim przemysłem naftowym zajmuje się jednakże sam rząd rosyjski i z własnej szkatuły wydaje na ten cel, na jaki w Galicji składają się muszą dopiero producenci naftowi.

Jarmark wiosenny na konie trwa w Krakowie od poniedziałku i zakończy się jutro, w piątek. We wtorek ruch był więcej ożywiony. Główniejsze miejsce zajmują na teraźniejszym jarmarku konie pp. Rogawskiego (16 sztuk), Penota z Królestwa, Jastrzębskiego, Mietty, hr. Łosia, Włodka ze stajni p. Benego. Najwyższą tym razem cenę osiągnął koń p. Trzebińskiego, zapłacono mu bowiem zań 1000 złr. Para koni p. Młodzieckiego cenioną była na 1200 złr.

Stan spraw indemnizacyjnych z końcem drugiego półrocza r. 1889. Z pozostałych z końcem czerwca 1889 roku spraw indemnizacyjnych w liście 52 i z przybyłych w drugiej połowie 1889 roku spraw w liście 1484, a więc w ogólnej liście 1536, załatwowano 1494, pozostało tedy z końcem grudnia roku 1889 niezłażonych 42 spraw. Tytułem kapitałów wynagrodzenia i wykupna nie przynano nie zgółu uprawnionym w drugiej połowie r. z., a w ten sposób wykazany z końcem czerwca 1889 stan, pozostaje niezmiennym także z końcem grudnia 1889 r. Również pozostają niezmiennione z końcem grudnia 1889 r. wykazane w ostatnim sprawozdaniu cyfry, co się tyczy sum przekazanych i wypłacanych obligacjami i gotówką uprawnionym do poboru, tytułem wyrównania kapitału i renty, oraz tytułem załedności renty, jak niemniej tytułem kapitału z funduszu indemnizacyjnego. Z pozostałych z końcem czerwca 1889 roku 6 dochodzeń, załatwiły organa kompetentne 1, pozostało tedy z końcem grudnia z r. w załedności 5 dochodzeń, mianowicie: po jednym w powiatach bocheńskim, chrzanowskim, jaworowskim, tarnowskim i złoczowskim. W ciągu drugiego półrocza 1889 r. nie zarządzone żadnego nowego dochodzenia. W końcu należy nadmienić, że w d. 31. października z r. odbyło się wedle przepisane planu, 64 losowanie obligacji funduszu indemnizacyjnego dla lwowskiego okręgu administracyjnego, a 63 losowanie takichże obligacji dla krakowskiego okręgu administracyjnego i Wielkiego Księstwa Krakowskiego.

Wywóz zboża. Według wykazu komór celnych, wywieziono z Rosji do Francji w ciągu miesiąca stycznia r. b. następująca ilość zboża: 687.825 pudów pszenicy, 127.023 pudów kukurudzy, 187.118 pudów jęczmienia, 151.022 pudów owsa, 16.366 pudów grochu i fasoli, 154.120 pud. siemienia i 40.498 pud. otrębów i makuchów. W roku zeszłym w ciągu tego samego miesiąca wywieziono z Rosji do Francji o 31 proc. więcej produktów rolnych.

Głeda zbożowa. Wiedeń 12. marca. Pazenica na wiosnę 8-94, na maj i czerwiec 8-90, na jesień 8-01.

Ostatnie notowania produktów z dnia 13. marca 1890.

Lwów: Pszenica 8-50 do 9-10, żyto 7-40 do 7-80, owsa 6-50 do 7-50, jęczmień 6-— do 8-—, rzepak 15-50 do 16-50, groch 7-— do 12-—, wyka 5-50 do 6-—, bobik 7-— do 10-—, hrzka 10-— do 12-—, kukurudza 10-— do 12-—, chmiel 56 kilo — do —, koniżyna czerwona 35-— do 50-—, koniżyna biała — do —, koniżyna szwedzka — do —.

Tarnopol: Pszenica 8-50 do 9-40, żyto 7-— do 7-25, jęczmień browary 6-— do 8-—, owsa 6-— do 7-—, groch 7-— do 11-—, wyka 4-80 do 5-25, rzepak 15-— do 16-—, linianka — do —, koniżyna czerwona 32-— do 45-—, koniżyna biała — do —, koniżyna szwedzka — do —.

Jarosław: Pszenica 8-30 do 8-75, żyto 7-— do 7-60, jęczmień 6-50 do 8-—, owsa 6-80 do 7-20, groch 7-— do 11-50, wyka — do —, rzepak 15-— do 16-—, linianka — do —, koniżyna czerwona 31-— do 44-—, koniżyna biała — do —, koniżyna szwedzka — do —.

Podwołoczyska: Pszenica 8-90 do 9-65, żyto — do 7-65, jęczmień 6-50 do 8-75, owsa 6-— do 7-—, groch 7-— do 12-—, wyka — do —, rzepak 16-— do 16-70, linianka — do —, koniżyna czerwona 31-— do 44-—, koniżyna biała — do —, koniżyna szwedzka — do —.

Wszystko za 100 kilo netto bez worksa. Chmiel od 25-— do 45-— zł. za 56 kilo, loco Lwów, nominalnie.

Okowita gotowa za 10.000 litrów pro loco Lwów złr. 11-50 do 11-75.

Uspokojenie ciągle spokojne, wyciekające. Nasiona strączkowe i do siewu znajdują powoli odbiorców u producentów.

Telegramy „Gazety Narodowej.”

Wiedeń d. 12. marca. Jeneralna dyrekcja kolei państwowych opracowała projekt reformy taryf osobowych, który ma wejść w życie d. 1. maja br. Projekt dąży do zniesienia cen jazdy szczególnie w krótkich przestrzeniach.

Wiedeń d. 13. marca. Wiener Abendpost ogłasza wyciąg protokołu z posiedzenia wczorajszego komisji szkolnej Izby panów, a w nim deklarację, którą podpisali kardynał Schönborn, książę biskup Zwenger i książę biskup Missia, jako reprezentanci całego austriackiego episkopatu.

Deklaracja mówi, że, aby zadowolnić usprawiedliwione żądania kościoła katolickiego, należy przede wszystkim uważać przy tym szkolny tylko w takim razie za dopuszczalny i znośny, jeżeli poręczona katolikom także mocą zasadniczych ustaw państwowych prawa zupełnej wolności wyznania i sumienia, nie doznają przez to ściśnienia. Takie ściśnienie zachodzi jednak niewątpliwie w takim razie, jeżeli staje się rzeczą niemożliwą zapewnić dzieciom katolickim taką oświatę, jaka zasadom wiary jedynie odpowiada.

Każdy biskup domagać się musi takiego urzędowania szkół ludowych, ażeby dzieci wychowywane były wedle nietykalnych zasad wiary, religijnej i moralnej, ażeby szkoła ludowa dawała podstawę wykształcenia prawdziwie dzielnych członków państwowej i kościelnej społeczności. Odpowiednio do tego żądają podpisani:

1. Urządzenia publicznych szkół ludowych w ten sposób, ażeby dzieci wyznania katolickiego mogły do nich uczęszczać bez łączenia się z dziećmi innych wyznań.

2. W katolickich szkołach ludowych mają być wszyscy nauczyciele katolicy, wykształceni w katolickich seminarjach nauczycielskich, gdzie mają także nabyć uzdolnienia do udzielania katolickiej nanki religij.

3. Przy obsadzaniu posad nauczycieli w takich szkołach, należy organom Kościoła katolickiego zawarować wpływ potrzebny, ażeby się zapewnić co do odpowiedniej działalności ustanowić się mających nauczycieli.

4. Nankę religij należy przez współdziałanie w tem nauczyciela rezerzerzyć, a resztę nauk, plan nankowy i środki nauczania, tak urządzić, ażeby wszystko znajdowało się w jednolitym związku wobec katolickiego charakteru szkoły.

5. W dozorach nad szkołami ludowymi i pod względem wpływu na seminarja nauczycielskie, należy Kościołowi umożliwić popieranie rozwoju ich w charakterze wyznaniowym.

Nakoniec oświadczają podpisani, że o ile dotykają zakresu interesów politycznych, gotowi są co do swoich żądań traktować dalej z czynnikami kompetentnymi.

Minister Gautsch odpowiedział na to, że poznawszy treść powyższej deklaracji, widzi, iż ze względu na ważną jej ośnowę, potrzebne jest wszechstronne zbadanie jej przez cały rząd. Minister zda zatem sprawę na Radzie ministerjalnej i zasięgnie tam decyzji, skutkiem czego prosi przewodniczącego, ażeby zamknął posiedzenie, a komisję później znowu zwołał.

Przewodniczący ks. Czartoryski zamknął posiedzenie komisji, która do dalszych rozpraw zaproszona będzie piśmiennie.

Wiedeń d. 13. marca. Na posiedzeniu komisji budżetowej, zapytany przez dr. Czarkawskiego oświadczył minister Gautsch, że ministerstwo oświaty żywo zajmuje się stosunkami galicyjskich szkół średnich, a szczególnie wzrastającą w nich frekwencją, — co do lepszego pomieszczenia gimnazjum w Przemysłu, jako też w sprawie ulższego gimnazjum w Buczaczu toczą się rokowania.

Co do ostatniej sprawy potrzeba pewnego czasu, na wyjaśnienie stosunków prawnych pomiędzy zakonem Bazylianów a gimnazjum buczańskim.

Co się tyczy żądanego przez dep. Gniwosza, zniesienia dodatku, opłacanego przez gminy na cele szkół średnich, wskazuje minister, że w tym względzie już niejedno zrobiono, a dalsze rokowania względem dwóch miast, zostały nawiązane.

Odpowiadając na rezolucję co do zaprowadzenia w Galicji szkół uzupełniających przemysłowych oświadczył reprezentant rządu, że rząd z uwzględnieniem stosunków lokalnych i w miarę możliwości uczyni słusznym żądaniom zadość. Organizacja jednak szkolnictwa przemysłowego, mimo że potrzebną jest dla naprawy dawnego zaniedbania, może tylko powoli postępować.

Rezolucję Bobrzyńskiego, wzywającą rząd, aby już w r. 1890 użył środków, potrzebnych do poparcia galicyjskich szkół dla dalszego kształcenia i środki te uzyskał w drodze kredytów dodatkowych, komisja przyjęła.

Komisja budżetowa przyjęła bez dyskusji projekt ustawy o dalszym poborze podatków do końca maja 1890 r., oraz przyjęła tytuły budżetu: Gimnazja, szkolnictwo przemysłowe i szkoły ludowe.

Peszt d. 13. marca. Zdaje się, że ciągle obawy Frmdblattu, organu hr. Kalnokiego, co do przyszłego postępowania Tiszy wobec gabinetu Szaparego, nie są wcale bez poważnej podstawy. Rozstrzyg w dotychczasowym obozie większości (ministerjalnym) coraz bardziej się wzmacnia. Jedną część obwojnie, że reprezentacja narodu musi wobec rządu, t. j. przyszłego gabinetu Szaparego, stanąć samodzielnie, aby rząd wobec stronnictwa nie śmiał, jak to było za rządów Tiszy, występować z gotowem już faktami. Frakcja ta, licząca około 90 posłów, zamysła tuż po urzędowym zamianowaniu nowego gabinetu, ogłosić program. Natomiast osobici zwolennicy Tiszy chcą trzymać się takiej taktyki, która by Tiszę do roku znowu uczyniła jedynym możliwym prezesem gabinetu.

Berlin d. 13. marca. Dr. Hintzpetet (były guwerner cesarza) bawił w zeszłym tygodniu z polecenia cesarza w Gladbach, aby się obznajomić z tamtejszymi stosunkami robotniczymi. Zaprosił on był także kilku przemysłowców na konferencję.

Przybyła już znaczna część delegatów państw obcych na konferencję robotniczą, której uroady jutro się rozpoczną.

Berlin d. 15. marca. Według Berliner Polit. Nachrichten, Niemcy na konferencji robotniczej reprezentowane będą przez 10 delegatów, między którymi znajdują się: minister Berlepsch, książę biskup Kopp i dwóch przemysłowców.

Berlin d. 13. marca. Na posiedzeniu sejmiku pruskiego zażądał minister oświaty dowodów na oskarżenia, przytoczone przez pos. Stabrowskiego przy uzasadnianiu wniosku o wprowadzenie języka polskiego w nauce religij dla dzieci polskich. Minister oświadczył, iż do zarządu oświaty żadne nie doszły zażalenia, i dodał: „Stosunki szkolne w częściach kraju dawniej polskich, natrafiały na największe trudności. Agitacja polskie nie cofają się nawet wobec zarządzeń biskupich. Niech się Polacy nie spodziewają zmiany istniejących przepisów.”

Bruksela d. 13. marca. Komisja międzynarodowego kongresu antyniewolniczego przyjęła w drugim czytaniu finalne zarządzenia, jakie poczynić należy na morzu, i obradowała nad środkami przeciw nadużywaniu bandery (statki arabskie wiozące niewolników używają zwykle bandery francuskiej), tudzież nad sposobami przeszkodzenia transportom niewolników.

Turyń d. 13. marca. Na Wielkanoe zapowiedziane jest tutaj przybycie licznej pielgrzymki studentów węgierskich dla złożenia hołdów Kosztowi.

Belgrad d. 13. marca. Następcą tronu włoski odwiedził wczoraj rejentów, i został na dziś zaproszony na śniadanie u królowej Natalii.

Petersburg d. 13. marca. Urzędowo ogłoszono: Przewidziane w ustawie o obowiązkach wojskowym powołanie obrony krajowej pierwszej kategorii na ćwiczenia zbiorowe ma się odbywać corocznie, a mianowicie w latach 1890 i 1891; ćwiczenia mają trwać cztery tygodnie.

Londyn d. 13. marca. Według telegramu „Biura Reutersa” z Kapsztadu, prezydent republiki południowo-afrykańskiej Transvaal, Krüger zatwierdził koncesję na budowę kolei żelaznej z Bloemfontain do Johannesburga. Rząd angielski buduje obecnie kolej, która połączy Bloemfontain z południowo-afrykańską siecią kolejową Kaplandu i pójdzie aż do Johannesburga. Stolica Transvaalu będzie przeto kolejną połączoną z morzem.

Wiedeń dnia 13. marca, godz. 2 min. — po południu. Akcje kredytowe 315-75. Akcje alpejskie Towarz. górniczego 104-20. Akcje węgierskie Banku kredytowego 853-25. Akcje banku anglo-austriackiego 161-10. Akcje Unibanku 257-25. Akcje kolei Karola Ludwika 196-50. Akcje kolei Południowej 263-—. Akcje kolei Południowej (Lombardy) 130-25. Akcje kolei Alfidzkiej 11-—. Akcje kolei Państwowej 221-—. Akcje kolei Lwowsko-Ożerniewickiej 231-—. Akcje kolei węg.-południowo-wschodniej 190-—. Losy kolei węg.-południowo-wschodniej 148-25. Akcje Tow. tureckiego 114-—. Galic. oblig. indus. 104-50. Akcje kolei połączono-zachodn. (lit. B. Elbthal) 222-75. Losy regulacji Oisy 11-—. Akcje Banku dla krajów koronnych 226-60. Akcje Bankverein 123-40. Rosyjski rubel papierowy 129-50.

4 1/2% renta wspólna 88-20. 5% renta austriacka 102-20. 5% renta austr. złota ——. Renta 4% węg. złota 102-25. 5% renta węg. pap. 98-87. Napoleondor 9-43 1/2. Marki niem. 58-40.

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 13. marca. (Z Izby handlowej).

I. Akcje za sztukę.

	placa	ładaje
Kolej galic. Karola Ludw. 200 zł. m. k.	195-—	198-—
Kolej Lwow-Czern-Jasska po 200 zł. w. a.	230-50	234-—
Banku hipotecznego gal. po 200 zł. w. a.	303-—	308-—
Banku kredyt galic. po 200 zł. w. a.	216-—	216-—

II. Listy zastawne za 100 zł.

	placa	ładaje
Banku hipotecznego galic. 5% wyl. 10%	101-50	102-40
Banku krajowego 4 1/2% los. w 51 latach	106-—	107-—
Towarz. kred. gal. ziemsk. 5%	97-—	98-—
Banku krajowego 4 1/2% los. w 37 lat	100-40	101-40
Banku krajowego 4 1/2% los. w 41/2 l.	94-40	95-40
Banku krajowego 4 1/2% los. w 52 l.	99-75	100-75
Banku krajowego 4 1/2% los. w 56 lat	98-50	99-50

III. Listy dłużne za 100 zł.

	placa	ładaje
Gal. Zakł. kred. włośc. w lkw. (d. 6%) 3%	57-—	60-—
(d. 5%) 2 1/2%	47-—	50-—

IV. Obligai za 100 zł.

	placa	ładaje
Indemnizacyjne galic. 5% m. k.	104-25	105-25
Galic. funduszu propinajowego 4%	91-75	92-75
Kom. banku krajowego 5% w. a. i. em.	100-50	101-50
Pozyczka krajowa z r. 1873 6% w. a.	104-—	106-—
z r. 1833 4 1/2%	97-25	98-25

V. Losy.

	placa	ładaje
Losy miasta Krakowa	23-—	25-—

